

KRZYSZTOF MROWCEWICZ

Skarga nad Skargą Z okazji okrągłego jubileuszu

Gdyby ksiądz Piotr Skarga ocknął się dziś w swojej krypcie w krakowskim kościele św. św. Piotra i Pawła, pomyślałby zapewne, że obroty Fortuny rzuciły jego doczesne szczątki w ręce pogan. Cóż z tego, że widok z podziemia zapiera dech – wniebowstępowanie oczu, wysoko, coraz wyżej po łagodnych krzywiznach kopuły zdaje się nie mieć końca. Ale to tylko pokusa teatralnej dekoracji – dla człowieka XVII stulecia ten kościół to świątynia herezji, przybytek *filiorum Belial*¹. Wszystko jest tu przerażające: stroje, obyczaje, język. Jak strasznie brzmią święte liturgiczne formuły w dziwnej, prostackiej polszczyźnie! A do tego jeszcze jednostajny świst wielkiego wahadła, regularnie i sztywno zmieniającego płaszczyznę ruchu, na dowód, że jednak ziemia się kręci!²

Być może obok lęku ksiądz Skarga miałby też trochę satysfakcji. Wątpliwej satysfakcji proroka upadku i rozkładu. Oto wypełniło się: *Przełożę wam i ja, niegodna proroctwa wasza, niesprawiedliwości, krzywdy, potwarzy, zdrady, którymi to królestwo i obywatele jego uwichłani są, a wychodzić z nich i poprawować się nie chcą. Dla których ziemia ta was podobno wyrzuci, a Pan Bóg innym ją narodem osadzi, a od was i synów waszych królestwo odejmie i da je obcym nieprzyjacielem waszym, pogubiwszy was i syny wasze, jeśli się nie upamiętacie*³.

A wszystko to działo się w roku, którego patronem polski Sejm uczynił właśnie księdza Piotra.

Ten absurdalny obrazek nie jest li tylko przykładem *exordium ex abrupto*, retorycznym efektem, złożonym w hołdzie wielkiemu oratorowi, ćwiczeniem z hipotypozy i innych figur *verborum et mentis*, lecz naturalnym punktem wyjścia do postawienia po raz kolejny dwóch prostych pytań. Pierwsze z nich dotyczy samego Skargi: co nam zostało z jego życia i twórczości? Drugie zaś, ściśle związane z pierwszym, brzmi: co dalej z tekstami przeszłości, czyli: co dalej z tradycją?

Dla historyka Piotr Skarga urodził się w epoce przejściowej: na granicy renesansu i baroku, u schyłku Polski Jagiellonów, na progu reformacji i kontrreformacji, w przede-

* Prof. dr hab. Krzysztof Mrowcewicz, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa

¹ Piotr Skarga, *Kazania sejmowe*, oprac. J. Tazbir przy współudziale M. Korolki, Wrocław 1972, s. 140.

² W kościele Piotra i Pawła znajduje się najdłuższe w Polsce wahadło Foucaulta.

³ Piotr Skarga, *Kazania sejmowe*, op. cit., s. 177.

dniu kataklizmu wojen religijnych, w których w kilka lat po jego śmierci pograży się niemal cała Europa. W zenicie wielkości Rzeczypospolitej i wśród znaków jej zmierzchu i upadku. W wieku złotym, który stopniowo zmieniał się w srebrny.

Przyszedł na świat w 1536 roku w okolicach Grójca, na Mazowszu, które dopiero przed kilku laty stało się częścią Królestwa Polskiego⁴. Była to kraina drobnej szlachty, zacofanej i religijnej, wielce odpornej na nowinki z dalekiego świata. Nie było na Mazowszu dużych fortun, już kilka wiosek stanowiło pokaźny majątek. Żyło tu się ciężko i surowo, a granice stanowe nie były zbyt widoczne. Jeszcze ojciec księdza Piotra figurował w dokumentach jako „mieszczanin z Grójca”, a potwierdzenie swojego szlachectwa rodzina uzyskała dopiero w 1593 roku⁵. Żony zagrodowa szlachta brała sobie nieraz z plebsu, co rzadko zdarzało się w innych regionach Królestwa. Tak było w przypadku ojca naszego bohatera, który ożenił się ze zwykłą Anną Świętkówną, potem wstydliwie przemianowaną przez synów na Świętkowską.

Dzieje nazwiska Skarga były zresztą bardzo krótkie. Był to właściwie przydomek ojca Piotra, który musiał mieć reputację zawziętego jurysty – skromne dochody z niewielkiego mająteczku uzupełniał bowiem profitami płynącymi z zatrudnień w ówczesnym wymiarze sprawiedliwości. Skarga senior był zapewne kimś w rodzaju adwokata – tą profesją trudnili się zwykle przedstawiciele ubogiej szlachty, bez prawniczego wykształcenia, za to wyróżniający się brakiem skrupułów i darem wymowy⁶. Piotr odziedziczył więc po ojcu nie tylko przydomek, ale i obrotny język, który będzie przez całe życie jego niezawodnym orężem.

Tradycja domowa wiązała Skargów z wsią Powązki (zapewne chodziło o Powązki niedaleko Mszczonowa), czyli ich nazwisko rodowe brzmiałoby Powęski. Takie podał zresztą najstarszy brat Piotra, zwracając się do króla z prośbą o potwierdzenie szlachectwa.

Życiowy start drobnej mazowieckiej szlachty nie był łatwy. Mazur, jak wówczas uważano, był głupi, gwałtowny i uparty. Świadczą o tym liczne staropolskie przysłowia. Mówiono np. *Mądry jak Mazur* (czyli głupi), *Dobry człowiek, ale Mazur*, *Zawzięty jak Mazur*, *Skoro Mazur podpije, wnet chłopą zabije*. Ślepe przywiązanie do religii, jedną z głównych cech mazowieckiej zagrodowej szlachty, kwitowano porzekadłem: *Mazur woli zabić, niż post złamać*⁷. Do tego przydać należy odmienną, odbieraną jako śmiesz-

⁴ Życie Skargi omawiam przede wszystkim na podstawie prac Janusza Tazbira; por. J. Tazbir, *Piotr Skarga. Szermierz kontrreformacji*, Warszawa 1978; J. Tazbir, *Wstęp* [w:] P. Skarga, *Kazania sejmowe*, op. cit.; korzystałem także z hasła tegoż autora *Piotr Skarga w Polskim Słowniku Biograficznym*, t. XXXVIII, Warszawa-Kraków 1997, s. 34-43.

⁵ Na temat szlachectwa Skargi por. Henryk Rutkowski, *Szlachectwo Skargi* [w:] „odrodzenie i reformacja w Polsce”, XLII, Warszawa 1998, s. 133-138.

⁶ Marek Borucki, *Temida staropolska*, Warszawa 1979, s. 29-31.

⁷ Zob. : Julian Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie*, t. II, s. 138-143.

ną wymowę, czyli mazurzenie. Nie było bynajmniej komplementem powiedzenie: *Mówi jak Mazur*.

Rodziców Piotr stracił wcześniej – matkę, gdy miał lat osiem, ojca zaś cztery lata później. Jako szesnastolatek zapisał się do Akademii Krakowskiej, która wówczas wyraźnie podupadła. Niewiele wiemy o latach nauki Skargi. Można się tylko domyślać, że ubogi chłopak ciężko pracował nad sobą. Musiał przecież zrzucić z siebie odium głupiego Mazura. Poza studiami na wydziale filozofii, które zamknął po dwóch latach najniższym stopniem akademickim – bakałarza, ćwiczył zapewne retorykę, w tym praktyczną sztukę wymowy. Wyobraźmy sobie polskiego Demostenesa, przechadzającego się ścieżką nad Wisłą, lub nad jakimś strumieniem, i powtarzającego do znudzenia: czapka, szary, żaba, czapka, szary, żaba, by zapomnieć o swojskim, domowym: capka, sary, zaba⁸.

Miarą sukcesu młodego Skargi było powierzenie mu obowiązków kierownika szkoły parafialnej przy warszawskim kościele św. Jana. Zapewne już na studiach dobiegający dwudziestki chłopak zyskał też jakichś mecenasów, którzy polecili go wojewodzie lubelskiemu Andrzejowi Tęczyńskiemu. Ten wielki pan szukał wychowawcy dla swojego syna Jana, chłopca niewiele zresztą młodszego od Skargi.

Tak zaczynała się kariera pedagogiczna przysłego królewskiego kaznodziei, która zajmie mu sporą część życia. Z Tęczyńskim wyruszył Piotr w pierwszą podróż zagraniczną, do Wiednia, prawdopodobnie dzięki jego protekcji trafił potem pod opiekę arcybiskupa lwowskiego Jana Tarły.

Pierwsze dojrzałe lata Skargi to typowe curriculum vitae zdolnego, ale biednego szlachcica. Jako najmłodszy syn nie miał prawa liczyć na rodzinny mająteczek. Musiał poradzić sobie sam. Naturalną drogą był wybór stanu duchownego. Szczytem kariery byłoby wówczas uzyskanie jakiegoś zasobnego probostwa i spokojne, dostatnie życie prowincjonalnego księdza.

O ile lepsza była sytuacja Jana Kochanowskiego, który należał przecież do tego samego pokolenia. Padewskie studia otworzyły mu bowiem drogę na dwory, dzięki wpływowym przyjaciołom dostał się w otoczenie samego króla, a przy tym Kochanowscy byli na pewno zasobniejszą szlachtą niż Skargowie-Powęscy. Mógł więc poeta swobodnie rozważać:

*Jesli mi w rewerendzie czy lepiej w sajanie,
Jesli mieszkać przy dworze czy na swoim łanie?*⁹ (K. 177)

Skardze w gruncie rzeczy pozostawała tylko sutanna-rewerenda. I tak się stało. Około 1564 roku dwudziestoośmioletni Piotr przyjmuje świecenia kapłańskie. Jest to

⁸ Ibidem, s. 139.

⁹ Cytat z fraszki *Do Piotra Kłoczowskiego* (II, 26) za: Jan Kochanowski, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1972, s. 177.

data znacząca. W Trydencie zakończył się właśnie sobór (1563) i Kościół, określwszy precyzyjnie kanony wiary, przystąpił do ideowej ofensywy. Dawało to Skardze szczególne pole do popisu. Już wkrótce zasłynął jako świetny kaznodzieja. Popisom retorycznym towarzyszyły jednak w tym czasie wyraźne zabiegi o stabilizację materialną, którą dawały kościelne beneficja. Wydawało się, że Skarga, podobnie jak w dwieście lat później ksiądz biskup warmiński, Ignacy Krasicki, wybrał stan duchowny z powodów wymienionych w znaczącej kolejności: dla grosza i dla chwały Bożej. Młody ksiądz wchodził przy tym w konflikty z podobnymi do siebie, łasymi na dobra materialne duchownymi. Zdawało się, że górę bierze w nim temperament ojca, kłótliwego jurysty-amatora.

Zupełnie inny charakter miał spór z księdzem Janem Trzciany, którego Skarga ganił za niemoralny tryb życia. W tym konflikcie widzieć można, przynajmniej symbolicznie, zapowiedź przyszłej kampanii księdza Piotra przeciwko ideałom zmierzchającego Renesansu. Jan z Trzciany, humanista związany z Akademią Krakowską, był autorem polskiej wersji renesansowych manifestów o godności człowieka. Dzieło *De natura ac dignitate hominis* było typową dla epoki apologią istoty ludzkiej, pochwałą jej doskonałości i wolności. Nie były to idee bliskie młodemu Skardze.

Konflikt z Trzcianą skończył się dobrowolnym zapewne wygnaniem ambitnego księdza, który na pewien czas opuścił Lwów i zamieszkał w Gorliczynie pod Przeworskiem, w domu Jana Krzysztofa Tarnowskiego.

W okolicach Lwowa wzmacniała się i dojrzewała wówczas polska kontrreformacja. Dom Tarnowskich był bardzo religijny. Ton nadawała w nim żona, Zofia z Odrowążów Tarnowska, późniejsza żona Jana Kostki, niewiasta słynąca z pobożności. Tak pisał o niej Kasper Niesiecki: *była to pani świętobliwa[...] co tydzień raz przynajmniej do tajemnic ołtarzowych przystępowała [...] Co rok pieszo na Łysą Górę, drzewem Krzyża św. wstawioną, chodziła; i owszem spostrzeżono, że trzewiki na ten czas bez podeszew były, skąd pochodziło, że po owej skalistej, korzenistej górze, do krwi częstokroć nogi poraniła; umiała jednak te swoje dobrowolne umartwienia dobrze taić: bo w bogatych sukniach i modnie się nosiła, przecie z powagą i przystojnością¹⁰.*

W tym samym kręgu zaczął się wkrótce obracać inny młody szlachcic, którego korzenie wywodziły się z Mazowsza – najsłynniejszy bodaj poeta duchowego kryzysu, w którym pogrążała się Polska, Mikołaj Sęp Szarzyński – przez Strzechowskich, których był klientem, związany z Tarłami, przez Tarłów zaś z Tarnowskimi. O zażyłości z Zofią Tarnowską (co prawda już jako Kostyczną) świadczą bezpośrednio epitafijne wiersze poety¹¹.

¹⁰ Kasper Niesiecki, *Korona Polska...*, t. III, Lwów 1740, s. 411.

¹¹ Na temat związków Sępa z jezuitami por. Jan Błoński, *Mikołaj Sęp Szarzyński a początki polskiego baroku*, Kraków 1967, s. 28-31.

Drogi Skargi i Szarzyńskiego kilka razy przecinają się. Nie mamy co prawda dowodów na bezpośrednią znajomość, ale nie można jej wykluczyć. Szarzyński, zapewne sporo młodszy od księdza Piotra (data jego urodzin jest mocno niepewna), należał duchowo do tego samego świata, co Skarga. W tym świecie coraz większą rolę zaczynali odgrywać jezuiti.

Zakon, założony w roku 1534, był w Kościele nową, odświeżającą siłą. Zorganizowany na wzór wojskowy, stawiający na rygorystyczną dyscyplinę, wyrzeczenie się wolności, wiarę w autorytety, bardzo szybko uzyskał wielkie wpływy w Rzymie, a potem w całej Europie. Szczególną wagę przywiązywali jezuiti do edukacji. Wkrótce też zdominowali szkolnictwo od Lizbony aż po krańce Rzeczypospolitej.

W pierwszym okresie był to zakon elitarny. Przyjmowano do niego tylko tych, którzy głęboką wiarę łączyli z wybitnym, twórczym intelektem. Doktryna, stworzona przez Ignacego Loyolę, a potem kontynuowana przez jego uczniów, zakładała bowiem, że dobry duszpasterz powinien cechować się intelektualną „zręcznością” (*destrezza*), czyli umiejętnością dostosowania się do czasu, miejsca, sytuacji, kraju, obyczaju, osoby. Według św. Ignacego, moralny wymiar nadaje ludzkiemu postępowaniu wyłącznie jego cel¹². Tę zasadę znajdujemy w słynnym Fundamencie *Ćwiczeń duchownych: Człowiek w tej całej mierze ma się posługiwać stworzeniami, w jakiej pomagają mu one w osiągnięciu jego celu* [zbawienia duszy], *w tej zaś mierze ma się ich pozbywać, w jakiej są one przeszkodą do tego celu*¹³. Ktoś, kto chce uratować czyjąś duszę, może więc, a nawet powinien wykorzystać do tego wszystkie dostępne środki, w tym także te moralnie podejrzane.

Jezuita musiał więc być świetnym psychologiem, rozumieć współczesny świat, znać ludzkie potrzeby i słabości, po to by dzięki tej wiedzy skierować ludzi na drogę zbawienia.

Nie wiadomo, co skłoniło Skargę do wyboru *Societatis Jesu*. Czy prężne intelektualne środowisko, czy perspektywa pedagogicznej kariery, czy splendor płynący z przynależności do modnej, elitarnej organizacji? Na pewno nie interes materialny. Fama zakonu robiła wówczas wrażenie.

Zaczął być w tym czasie w Polsce głośno o nazwie Towarzystwa Jezusowego – pisał jeden z pierwszych polskich jezuitów, Stanisław Warszawicki. Ale do zakonu nie wiodła prosta droga. Dostać się do *ich instytutu* wydawało się *rzeczą bardzo ciężką i trudną, niemal niemożliwą*¹⁴. Ten trud podjął Skarga w 1569 roku. Przez Wiedeń dotarł do Rzymu, gdzie rozpoczął nowicjat zakonny. Przełożeni szybko dostrzegli talent i moż-

¹² Zob. James Broderick, *Powstanie i rozwój Towarzystwa Jezusowego*, t. I, Kraków 1969, s. 214.

¹³ Ignacy Loyola, *Pisma wybrane*, t. II, Kraków 1968, s. 105.

¹⁴ Cyt. za: Karol Górski, *Duchowość chrześcijańska*, Wrocław 1978, s. 175.

liwości księdza Piotra. Jedyłą przeszkodą był jego charakter. Z natury gwałtowny i porwoczy, Skarga z trudem podporządkowywał się jezuickiej dyscyplinie. To wewnętrzne napięcie będzie towarzyszyło mu przez całe życie, przekładając się choćby na jego styl pisarski, w którym klasyczny porządek i prostota łączą się często z gwałtownością tonu i niepokojem myśli.

Pierwszy okres zakonnej działalności zainaugurował Skarga w jezuickich szkołach – w Pułtusku, a potem w Wilnie. Tam też rozpoczął działalność pisarską, a raczej polemiczną. Rozpoczął po łacinie (*Pro Sacratissima Eucharystia...*1576), by wkrótce przejść na polski (*O jedności Kościoła Bożego pod jednym papieżem*, 1577). Jako polemista zachowywał pewne umiarkowanie, dalekie od gwałtownych efektów prozy Stanisława Orzechowskiego, jako kaznodzieja gromił kacerzy, nie przebierając w słowach¹⁵.

W Wilnie ukazało się także pierwsze wielkie dzieło Skargi: *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu...*(1579), jedna najpopularniejszych polskich książek, ogromny tom, zawierający kilkadziesiąt opowieści, tyleż barwnych, co pouczających. *Żywoty* są bowiem w gruncie rzeczy przede wszystkim utworem polemicznym – odpowiedzią na protestancką krytykę kultu świętych i gwałtownym sporem z renesansową wizją życia¹⁶. Ten polemiczny charakter ujawniają zarówno parenetyczny kształt duchowych biografii, jak i ich konstrukcja – część opowieści opatrzona jest komentarzem, zwanym *Obrokiem duchownym*, które nie pozostawiają wątpliwości co do intencji autora. Na przykład, historia św. Hieronima skłania kaznodzieję do surowej inwektywy:

*Spytam tych [...] którzy tak wiele imion mają, tak pyszne budowania, tak bogate odzienia, tak rozkoszne używania, co macie nad tego starca? Wy ze złotych kubków pijecie, a on się garścią według potrzeby wody napił. Wy w szatach złotem przeplatanych chodzicie, a on i sukni sługi waszego najpodlejszego nie miał. Wy tak rozkosznie używacie, a on na chlebie, który mu kruk nosił, przestawał [...] Lecz z drugiej strony on wiele ma nad was. On w rogoży do nieba, a wy w złocie do piekła. On szaty Chrystusowej, to jest niewinności, która wziął na Chrzcie Świętym, nagości swej nie stracił, a wy, tak bogato przybrani, obnażeni z niej jesteście*¹⁷.

Skarga nie ma wątpliwości – renesansowy ideał pięknego i mądrego życia, który znamy z *Żywota człowieka poczciwego* czy czarnoleskich *Pieśni*, jest z gruntu fałszywy. Człowiek musi się zdecydować: albo ziemskie rozkosze, albo Niebo. Jak w napisanym w tym samym czasie sonecie Szarzyńskiego, który każe wybierać między miłością do Boga i do świata:

¹⁵ Temperaturę tych polemik świetnie przedstawia Aleksander Bruckner, *Różnowiercy polscy*, Warszawa 1962.

¹⁶ Na ten temat pisał Czesław Hernas, *Barok*, Warszawa 1976, s. 159-174.

¹⁷ Piotr Skarga, *Żywoty Świętych Starego i Nowego Zakonu...*, t. I, Petersburg 1862, s. 50.

*Miłość jest własny bieg bycia naszego,
Ale z żywiołów utworzone ciało
To chwalc, co zna początku równego,
Zawodzi duszę, której wszystko mało,
Gdy Ciebie, wiecznej i prawej piękności
Samej nie widzi, celu swej miłości¹⁸.*

Zwraca przy tym uwagę doskonale opanowanie retorycznego warsztatu: antytezy, kontrasty, anafory, pytania retoryczne, umiejętne operowanie jasno rozczłonkowanym zdaniem – raz krótkim jak bicz, działającym na emocje eliptycznym skrótem, raz długim, rozbudowanym, pobudzającym intelekt, pełnym wtrąceń, porównań, metafor¹⁹.

W *Obrokach duchownych* pojawiają się także różne tematy soborowe, np. komentarze do sztuki sakralnej, która z jednej strony staje się niesłychanie ważnym orężem jezuitów, z drugiej zaś niesie ze sobą niebezpieczeństwo bałwochwalstwa. Tak komentuje Skarga fantastyczny żywot św. Krzysztofa: [...] *Malują, że ten św. Krzysztof za pokutę u jednej rzeki siedząc, ludzkie przenosił, wielkiego a olbrzymiego wzrostu będąc, a iż raz pana Jezusa w osobie dzieciątka przenosił[...] Malowanie owo, które starodawne jest, od głupich malarzów ponawiane, duchownie się rozumieć ma, jako każdy chrześcijanin Chrystusa na sobie nosi[...] Zabobony malarskie szkody wierze świętej czynić nie mają, czego dojrzeć ma pasterzów naszych ostrożność²⁰.*

W dziele Skargi najciekawsze są żywoty nowych świętych lub błogosławionych, wśród których byli przede wszystkim członkowie *Societatis Jesu*. Często są to egzotyczne opowieści o dalekich krainach (Indie, Brazylia, Japonia), o dziwnych obyczajach i niezwykłym heroizmie niestrudzonych misjonarzy, którzy zamiast rozkoszy życia wybierali mękę pokornej służby, a czasem chwalebłą śmierć.

Żywoty świętych nie były dziełem oryginalnym – napisane na zlecenie zakonnej zwierzchności, adaptowały tylko łacińskie wzorce (Surius, Baronius). Niewątpliwą zasługą Skargi była ich forma literacka – na tyle nośna, że za jego życia ukazało się aż osiem wydań. Każdy historyk, który miał w rękach siedemnastowieczną edycję tego dzieła, potwierdzi, że popularność tej książki widać na każdej karcie – są to niemal zacytane egzemplarze, o stronach tłustych i cienkich, prawie przezroczytych, pokrytych śladami niezliczonych palców, wyblakłych od spojrzeń niezliczonych oczu.

Ale Skardze nie wystarczyła pozycja kaznodziei oraz nauczyciela. Już pod koniec lat siedemdziesiątych zaangażował się głęboko w działalność polityczną. Było to zgodne

¹⁸ Cytat z sonetu V za: *Wysoki umysł w dolnych rzeczach zawikłany. Antologia polskiej poezji metafizycznej epoki baroku*, oprac. K. Mrowcewicz, Warszawa 2010, s. 53.

¹⁹ O retoryce Piotra Skargi por. Mirosław Korolko, *O prozie Kazań sejmowych*, Warszawa 1981.

²⁰ P. Skarga, *Żywoty...*, op. cit., t. II, s. 92.

ze strategią zakonu, który dbał o swoje wpływy wśród rządzących światem. Kontrreformacyjny Kościół nigdy zresztą nie zgodziłby się na brak zaangażowania w politykę. Jego interesy teologowie stawiali wówczas ponad interesami państwa, albo z tymi interesami utożsamiali. Takie teorie głosił np. rówieśnik Skargi, urodzony w roku 1542 jezuita Robert Bellarmin, wysuwając wśród obowiązków monarchy na plan pierwszy obronę wiary i Kościoła (*Disputationes de controversiis Christianae fidei*, 1581).

Piotr Skarga pojawia się wówczas w otoczeniu króla Stefana Batorego. W czasie wojny z Moskwą o Inflanty uczestniczy w oblężeniu Połocka, a po jego zdobyciu uzyskuje obietnicę otwarcia w mieście jezuickiej szkoły. Jak pisze kronikarz Reinhold Heidenstein, król oddał w Połocku kościół jezuitom, *znając ich pobożność i gorliwość w nauczaniu ludu*²¹. Problem w tym, że ów lud nie bardzo rwał się do katolickiej nauki. Zbliżenie do króla zaowocowało jednak niewątpliwie innymi korzyściami dla zakonu. W roku 1579 Batory przyznał wileńskiemu kolegium jezuitów status równy niemal Akademii Krakowskiej. W roku 1580 Piotr Skarga został pierwszym rektorem nowej uczelni.

Ksiądz Piotr marzył jednak o działalności misyjnej. Nie spieszo mu było na krańce świata, do dzikich, pole dla swoje działalności znajdował w samej Rzeczypospolitej obojga Narodów albo za jej wschodnimi granicami. W Inflantach przekonał się jednak wkrótce, że do szerzenia wiary nie wystarczą słowa. Luteranie i prawosławni byli głusi na jezuickie nauki. Było jasne, że nie obędzie się bez przymusu.

Być może zniechęcony swoimi misjonarskimi porażkami, albo też ze względu na bliskość króla, Skarga postarał się o przeniesienie do Krakowa. Początkowo zajął się tam działalnością administracyjną (remontem kościoła św. Barbary i budową domu zakonnego) oraz, jak byśmy dzisiaj powiedzieli – społeczną. Roztoczył przez Arcybractwo Miłosierdzia opiekę nad ubogimi, przez bractwo św. Łazarza nad żebrakami, a przez Komorę Potrzebnych próbował przeciwstawić się działalności różnych lichwiarzy (Komora była czymś w rodzaju banku, który udzielał nieoprocentowanych pożyczek pod jakiś zastaw). Oczywiście nie była to tylko bezinteresowna filantropia – jezuita zyskiwali w ten sposób prawdziwy rząd dusz. Byli blisko ludzi i mogli swobodnie łączyć tę „społeczną” działalność z propagandą wiary.

Po śmierci króla (1586) Skarga znalazł się niespodziewanie w samym centrum wydarzeń decydujących o przyszłości kraju. Był to dla niego czas szczególnie trudny. Jezuita forsowali bowiem na tron polski kandydaturę arcyksięcia Maksymiliana Habsburga. Nie podobało się to Skardze, który wszakże zobowiązany był do zakonnego posłuszeństwa. Jednak gdy otrzymał od arcyksięcia list z prośbą o poparcie jego kandydatury wśród wiernych, przekazał go Janowi Zamoyskiemu, potem zaś, po zwycięstwie hetma-

²¹ Reinhold Heidenstein, *Dzieje Polski...*, przeł. M. Gliszczyński, t. I, Petersburg 1857, s. 325.

na w bitwie pod Byczyną, wygłosił płomienne kazanie przeciwko Habsburgom, którzy, zdaniem kaznodziei, Polaków *za swe sługi* [mieć] *chcieli*²² ...

Choć zwierzchność zakonna nie pochwałała działania Skargi (kazanie przeciwko Habsburgom nie zostało opublikowane), to jednak, wierna jezuickiej doktrynie, szybko dostosowała się do nowej sytuacji, a ksiądz Piotr mógł liczyć, że jego winy zostaną mu zapomniane.

Młody król Zygmunt spodobał się Skardze, a może też doświadczony nauczyciel uznał po prostu, że łatwo będzie wpływać na takiego młokosa (król miał wówczas za ledwie 21 lat). Wkrótce postawa zbuntowanego księdza przyniosła wymierne korzyści całemu zakonowi. Zygmunt III uczynił go bowiem nadwornym kaznodzieją, a spowiednikiem króla został inny jezuita, Bernard Gołyński, podporządkowany Skardze w zakonnej hierarchii. W ten sposób *Societas Jesu* uzyskał bezpośredni dostęp do królewskiego ucha, umysłu i serca, z czego wielokrotnie skwapliwie korzystano.

Polityczna aktywność Skargi nie przerwała jego prac pisarskich. W nowej sytuacji kaznodzieja znacznie ostrzej niż do tej pory wystąpił przeciwko innowiercom. Król – gorliwy katolik zdawał się bowiem dawać nadzieję na rekatolizację całego kraju.

W dziełach *Upominanie do ewangelików* (1592), *Proces konfederacyjnej* (1595) czy *Dyskurs na konfederacyjną* (1607) Skarga jawnie zaczął występować przeciwko innowiercom, atakując przede wszystkim słynną Konfederację Warszawską (1573), zapewniająca – przynajmniej w teorii – równouprawnienie szlachcie niezależnie od jej wyznania. Usprawiedliwiał przy tym nieliczne, ale burzliwe tumulty wyznaniowe, które wstrząsały od czasu do czasu Rzeczpospolitą. Właśnie wtedy zaczyna się rodzić czarna legenda Skargi. Protestanci zaczęli go bowiem nie bez powodu oskarżać o prowokowanie wojny religijnej, a pozostała szlachta – o czyhanie na jej swobody i przywileje, do czego wzywał pisarz w *Kazaniach na niedziele i święta* (1595). Pod koniec stulecia, nie bez wpływu Skargi, król zaczął wyraźnie okazywać niechęć innowiercom, nawet tym wysoko urodzonym. Zdaniem zakonnego kronikarza, Jana Wielewickiego, to właśnie *Piotr Skarga wszelkie rozwijał zabiegi, aby przywódcy heretyków nie byli na przyszłość tak licznie wysuwani na publiczne urzędy i niedaremne były jego wysiłki*²³. W ten sposób kaznodzieja realizował nie tylko politykę swojego zakonu, ale i był w zgodzie ze swoimi przekonaniem.

Skarga nie porzucił przy tym ambicji misyjnych na wschodzie. Jako zwolennik jedności Kościoła i zagorzały wróg prawosławia, był jednym z ideologów i twórców Unii Brzeskiej (1596), która arbitralnie, mimo protestów wielu hierarchów i wiernych, podporządkowywała Cerkiew na ziemiach polskich Kościołowi rzymskiemu. Na synodzie brzeskim widzimy Skargę na drugim planie, ale to właśnie on wygłasza pierwsze kazanie

²² Cyt. za: J. Tazbir, *Piotr Skarga*, op. cit., s. 123.

²³ Cyt. za: J. Tazbir, *Wstęp...*, op. cit., s. L.

po odprawieniu w kościele św. Mikołaja w nowej, unickiej liturgii. Sprawie unii poświęcił zresztą królewski kaznodzieja dzieło *Synod brzeski i jego obrona* (1597), obłudnie uzasadniające ten jednostronny akt interesem Kościoła i ojczyzny oraz obarczające wszelkimi winami prawosławnych. Konsekwencją tych działań było niebezpieczne wrzenie na Kresach, które w końcu doprowadziło do katastrofalnych wydarzeń w połowie następnego stulecia.

Sejm roku 1597, jak pisze historyk, *zszedł na niczym*²⁴. Wśród awantur i sporów posłowie rozjechali się *z gniewem w sercu*. Prawosławnym nie udało się storpedować Unii, nie uchwalono podatków na obronę granic. W Polsce nabrzmiewały kolejne konflikty. Stary kanclerz Zamoyski, *ubolewając nad krajem*, przestrzegał, że Rzeczpospolita *sama się gubi*²⁵. Także Skarga musiał widzieć głęboki kryzys państwa. Oczywiście widział jego przyczyny gdzie indziej niż kanclerz. Swoją diagnozę zawarł w dziele, które zapewniło mu szczególny rozgłos – w słynnych *Kazaniach sejmowych*. W roku 1597 ukazał się tom *Kazania na niedziele i święta*, którego odrębną część stanowiły właśnie *Kazania sejmowe*.

Od prawie stu lat wiemy, że nie był to zapis prawdziwych kazań, choć z całą pewnością Skarga wspierał się swoją praktyką kaznodziejską, być może adaptując i wykorzystując teksty, które powstały w czasie jego pracy kapłańskiej. *Kazanie* potraktował pisarz jako perswazyjną formę literacką, doskonale pasującą do wystąpień politycznych. Cykl obejmuje osiem odrębnych tekstów, które wspólnie stanowią analizę dolegliwości trapiących uosobioną, ucieleśnioną Rzeczpospolitą: *W ciele ludzkim mieszkają przeciwne sobie żywioły: ogień i woda, i ziemia, i wiatr. Jakoż się zgodzą? Ugadza nim jedne drugim. Woda nie wszystkim wilgotności swej na ogień puszcza, a ogień oziębłość wody miarkuje; ziemia grubości swej i suchości upuszcza, a wiatr swoją wilgotnością suchość ziemi chłodzi. I z takiej zgody i ustępowania, i przyjaźni zdrowie ludzkie trwa [...] Tak i w Rzeczpospolitej musi jeden drugiemu ustępować i jeden drugiego znosić*²⁶.

Z tej osobliwej „historii choroby” wylania się pośrednio koncepcja idealnego państwa, w którym Kościół i król działają w absolutnej harmonii dla wspólnego celu – dobra ojczyzny. Skarga nie widzi przy tym żadnych konfliktów interesów między monarchą a Kościołem. Król otrzymuje bowiem władzę z ręki kapłana, który nie tylko sankcjonuje jego postępowanie bożym autorytetem, ale także z założenia działa dla dobra każdego człowieka i dla dobra ludzkiej zbiorowości – państwa. Choroby Rzeczpospolitej polegają przede wszystkim na zachwianiu tej idealnej harmonii. Skarga wskazuje sześć takich dolegliwości: pierwszą – brak miłości ku ojczyźnie; drugą – niezgody domowe; trzecią – herezje; czwartą – osłabienie władzy króla; piątą – niesprawiedliwe prawa; wreszcie

²⁴ Heidenstein, op. cit, t. I, s. 391.

²⁵ Ibidem, s. 391.

²⁶ Piotr Skarga, *Kazania sejmowe*, op. cit., s.76.

szóstą – jawne grzechy obywateli. Szczególny nacisk kładzie przy tym na choroby trzecią oraz czwartą. W koncepcji Skargi fundamentem państwa jest bowiem religia. Gdy ktoś naruszy fundament, *budowanie upada*²⁷. Heretycy są, zdaniem kaznodziei, ciałem obcym, toczącym organizm państwa jak rakowe komórki. Nie ma ich w doskonałej, stworzonej przez Boga konstrukcji ciała Rzeczypospolitej. Przez dwa kazania Skarga uzasadnia swoje tezy. Argumentuje logicznie, powołując się na przykłady z Biblii i historii. Tylko chwilami porzuca ten ton, by napominać i grozić, bo *inne grzechy Pan Bóg karze morem i głodem, i innymi niemocami, ale odstępstwo od wiary świętej i jedności Kościoła swego mieczem pogańskim gubi*²⁸.

Jeśli chorobę trzecią można porównać do choroby serca, to czwarta jest chorobą głowy – mózgu: *Religia i stan duchowny w ciele Rzeczypospolitej jest jako serce zakryte i wewnętrzne, z którego żywot wewnętrzna pochodzi; a stan królewski jest jako głowa, w której są do rządu wszystkich członków oczy, uszy i inne smysły powierzchwne*²⁹.

Skarga, co było w szlacheckim społeczeństwie wielce niepopularne, był orędownikiem silnej władzy królewskiej. Taki model monarchii zbliżał się, jak pisze współczesny historyk, do *teorii i praktyki państwa absolutnego, które realizowano na zachodzie Europy*³⁰. Wielce znaczące jest, że kazanie szóste, *O monarchiej i królestwie* zostało usunięte z trzeciego wydania tekstu (1610), kiedy dla jezuitów stało się jasne, że koncepcja *absolutum dominium* nie ma w Polsce żadnych szans. Ksiądz Piotr Skarga nie zmienił poglądów, ale musiał po prostu usłuchać polecenia zwierzchników zakonnych, którzy nie chcieli drażnić szlacheckiego społeczeństwa.

Kazania sejmowe nie wstrząsnęły Polakami przełomu stuleci, mimo ich niewątpliwych walorów literackich. Skarga – prozaik jest wówczas u szczytu swych retorycznych możliwości. Operuje językiem jasno, ale klarowność i logika wywodu nie zmniejsza wcale jego temperatury. Konsekwentnie rozwija przenieśnię i porównania, odwołuje się nie tylko do przykładów, ale i symboli, miejsc wspólnych wyobraźni człowieka polskiego renesansu i baroku. Rzeczypospolita jest matką kochającą swoje dzieci, ale i okrętem, potrzebującym wspólnego wysiłku dla wspólnego bezpieczeństwa: *Ten najmilszy okręt ojczyzny naszej wszystkich nas niesie, wszystko w nim mamy, co mamy. Gdy się z okrętem źle dzieje, gdy dziur jego nie zatykamy, gdy wody z niego nie wylewamy, gdy się o zatrzymanie jego nie staramy, gdy dla bezpieczeństwa jego wszystkim, co w domu jest, nie pogardzamy: zatonię i z nim my sami poginiemy*³¹.

²⁷ Ibidem, s. 81.

²⁸ Ibidem, s. 127.

²⁹ Ibidem, s. 125.

³⁰ J. Tazbir, *Piotr Skarga* [w:] *Polski słownik biograficzny*, op. cit., s. 39.

³¹ Piotr Skarga, *Kazania Sejmowe*, op. cit., s. 44-45.

Cechą wyróżniającą *Kazania sejmowe* jest ich profetyczny ton. Skarga nie tylko upomina – on grozi jak Izajasz czy Jeremiasz. W stylizowanym na biblijny języku maluje wizje zagłady, gęsto cytując starotestamentowych proroków:

Bych był Izajaszem, chodziłbym boso i na poły nagi, wołając na was, rozkoszniki i rozkosznie, przestępniki i przestępnie zakonu Bożego: „Tak was złupią i tak łyskać łystami będziecie, gdy nieprzyjaciele na głowy wasze przywiedzie Pan Bóg i w taką was sromotę poda. I będzie wam złość wasza jako mur porysowany wysoki, który, gdy się nie podziejecie, upadnie. I jako garncarska flaszka uderzona, z której się nie najdzie skorupka na noszenie trochy ognia i na poczernienie trochy wody z dołku”³².

Właśnie tym sugestywnie napisanym fragmentom zawdzięczał kaznodzieja swoją późniejszą sławę. Po latach zapomnienia pierwsza odrębna edycja *Kazań* została opublikowana u schyłku Rzeczypospolitej, w roku 1792 w Warszawie. Dla pokoleń, które utraciły niepodległość, nie była to zwykła lektura. Nie dostrzegano wówczas całości przesłania Skargi, niewiele wiedziano o jego życiu. Nie było to zresztą ważne. Wszak zapomniany kaznodzieja przepowiedział przyszłość, był obdarzony wieszczym duchem, poznał tajemnice historii. Romantycy czcili Skargę bez zastrzeżeń. Jego pozycję ugruntował sam Adam Mickiewicz, który w czerwcu 1845 roku w ramach cyklu wykładów z literatury słowiańskiej wygłosił prelekcję poświęconą królewskiemu kaznodziei. Poeta dostrzegł w nim kapłana-proroka, postać doskonale odpowiadającą romantycznej koncepcji poety-wieszcza, który widzi więcej, czuje więcej i czyni więcej. Ten wyidealizowany obraz przetrwał aż do dwudziestolecia międzywojennego, kiedy zaczęły ukazywać się pierwsze krytyczne opracowania burzące romantyczny mit Skargi oraz jego *Kazań*. Jak na obrazie Matejki: Skarga wołał do rodaków: Opamiętajcie się! – a jego uniesione nad głową ręce nie tylko niosły przestrożę, ale i dźwigały ciężar gorzkiej wiedzy o przyszłości.

Na początku XVII wieku nikt nie uważał Skargi za proroka. Był raczej ksiądz Piotr osobą powszechnie nielubianą, choć cieszącą się niewątpliwym poważaniem. Gwałtowny temperament przysparzał mu wielu osobistych wrogów nie tylko wśród polityków, ale i wśród ludzi Kościoła. Dla jezuitów był jednak człowiekiem nieocenionym, mającym bowiem bezpośredni dostęp do króla. Apogeum czarnej legendy, która towarzyszyła Skardze za życia, był sejm 1606 roku. Gdy posłom udało się uzgodnić kompromis w sprawie uchwalenia konstytucji przeciw tumultom religijnym, gotowy do podpisania dokument Zygmunt III pokazał swemu kaznodziei. Ksiądz Piotr przez jedną noc zorganizował wśród posłów i senatorów opozycję, która w rezultacie odrzuciła dokument i sejm znów rozjechał się z niczym. Wkrótce potem doszło do buntu części szlachty pod wodzą Mikołaja Zebrzydowskiego. Dla rokoszan Skarga był złym duchem króla, *największym*

³² Ibidem, s. 187.

wichrzycielem Rzeczypospolitej³³. Na głowę kaznodziei posypały się oskarżenia i obelgi, które zaczęły grozić pozycji zakonu. W anonimowym pamflecie *Jezuita* przypomniano Skardze jego niepewne pochodzenie i odsyłano go do rodzinnego Grójca, by *karmił świnie*³⁴. Na nic zdały się polemiczne talenty autora *Kazań sejmowych*, a także piękne literacko teksty, takie jak *Żołnierskie nabożeństwo* (1606), które mogło tylko dodatkowo rozjuszyć szlachtę, ponieważ przypominało o jej rycerskich obowiązkach. Problem polegał na tym, że w XVII stuleciu heroiczne wzory były już mocno przebrzmiałe. Znajdowały co prawda miejsce w elitarnej metafizycznej poezji (słynny sonet Sępa Szarzyńskiego *O wojnie naszej, którą wiemy z szatanem, światem i ciałem*), ale nie docierały do zwykłych szlacheckich obywateli Rzeczypospolitej, zamkniętych w swoich ziemiańskich Arkadiach³⁵.

Skarga powoli stawał się osobą niewygodną, wzbudzał bowiem zbyt wiele kontrowersji. Zaczął też szwankować na zdrowiu. Mimo to nie osłabła jego działalność pisarska. Wygłaszał i publikował kolejne kazania, atakował innowierców. Król, do końca wierny i lojalny wobec swego kaznodziei, zwolnił go z obowiązków dopiero w kwietniu 1612 roku. Kilka miesięcy później, 27 września 1612 roku, ksiądz Piotr Skarga zmarł w Krakowie. Pochowany został w ufundowanym przez Zygmunta III jezuickim kościele św. św. Piotra i Pawła. Tradycja mówi, że przy wyborze patrona król chciał uczcić swojego ulubionego księdza.

Nad trumną autora *Kazań sejmowych* przemawiał jego uczeń, ksiądz Fabian Birkowski, który złożył swojemu mistrzowi prawdziwy hołd, uciekając się do paradoksalnego kaznodziejskiego konceptu: *Nie mnie by, ale Skardze drugiemu trzeba mówić, bo Skargi nikt, jeno Skarga, chwalić nie może*³⁶.

Pora teraz na inny koncept – na skargę nad Skargą. Co bowiem pozostało po nim dziś, gdy dawno już przenicowano romantyczne legendy?

Bez wątplenia tekst jego życia – konsekwentnego i pracowitego, życia pełnego sukcesów, ale – jak każde życie – także porażek. Piotr Skarga przeszedł długą drogę – od ubożego mazowieckiego szlachcica do jednej z najważniejszych osób w cieniu królewskiego majestatu. W tej drodze wspierał go charakter – siła woli, upór, czasami zaciekle chęć postawienia na swoim, nieco tylko łagodzona zakonnym nawykiem posłuszeństwa i dyscypliny. Byłby więc to wzorcowy żywot człowieka niepospolitego. Jako historyk literatury coraz częściej spotykam się z sytuacją, gdy najpiękniejszym tekstem jakiegogo zapomnianego pisarza jest jego życie.

³³ J. Tazbir, *Piotr Skarga*, op. cit., s. 236-270.

³⁴ Ibidem, s. 256.

³⁵ Por. Czesław Hernas, op. cit., s. 170-173.

³⁶ Cyt. za: Cz. Hernas, op. cit., s. 159.

Skarga wierzył niezachwianie w swoje racje. Był całkowicie pewny swoich recept dla ludzi, ojczyzny, Kościoła. Nie był człowiekiem dyskusji – raczej sporu. Z tego względu trudno postawić go za wzór jako polityka, choć był nim z krwi i kości. Wbrew naszym dzisiejszym standardom Kościół uczestniczył bowiem wówczas w polityce. Musiał po prostu w niej uczestniczyć. Największe polityczne dokonania Skargi wzbudzają dziś wątpliwości. Przyczynił się do wyboru króla Zygmunta III, postaci zwykle bardzo surowo ocenianej przez historyków. Był jednym z architektów Unii Brzeskiej, z naszej dzisiejszej perspektywy niedopuszczalnego gwałtu na sumieniach. Był zagorzałym wrogiem tolerancji religijnej, o czym dzisiaj mówimy z pewnym zażenowaniem. Jeśli nasza historiografia chlubi się Konfederacją Warszawską, wielkim aktem religijnej tolerancji, to dla Skargi ten akt był jawnie *sprośny, jako [...] przeciw wszystkim prawom Boskim i ludzkim, i koronnym, i przeciw rozumowi przyrodzonemu i cnotom chrześcijańskim*³⁷. Uprawiał politykę szeptaną, prowadząc podejrzaną grę z królem. W zasadzie historia potwierdziła tylko trafność jego diagnozy na temat władzy królewskiej. Absolutyzm opłacił się niejednemu z krajów ówczesnej Europy. Niezręcznie jest jednak pochylać dziś Skargę za jego krytykę demokracji i pochwały monarchii absolutnej.

Ksiądz Piotr był niewątpliwie oddany sprawom swojego państwa, sprawom ojczyzny. Ale jego patriotyzm (pomijając już kwestię wszystkich współczesnych dyskusji na temat znaczenia tego pojęcia) jest dziś trudny do zaakceptowania. Dla Skargi interes ojczyzny musi być bowiem tożsamy z interesem Kościoła. Obywatel jest u Skargi najpierw chrześcijaninem, potem dopiero obywatelem, a warunkiem zdrowia państwa jest religia katolicka.

Nie był też Skarga najlepszym teologiem ani filozofem, raczej tylko zręcznym adaptatorem teorii, które tworzyli inni.

Ponieważ nie usłyszymy nigdy Skargi jako mówcy, pozostaje nam Skarga autor – sprawny, pewny siebie, świetnie panujący nad językiem, konsekwentnie budujący tropy i figury retoryczne. Fascynujące jest przy tym, że tak intelektualny pisarz potrafi mistrzowsko działać na emocje. Szkoda tylko, że Skarga – artysta słowa powoli znika z naszej zbiorowej świadomości. Kto dziś sięga po formy gatunkowe ulubione przez księdza Piotra? Kto w ogóle czyta literaturę dawną? Usunięty ze szkolnych lektur, Skarga skazany został na czyściec niepamięci. Nie zrekompensuje tego zainteresowanie badaczy literatury dawnej, wśród których niewielu tylko zajmuje się prozą.

A może po prostu popełniamy błąd, przykładając do dawnej literatury współczesne poglądy i przekonania? Trudno przecieżyć, żeby Skarga przewidział, co stanie się w Europie i na świecie przez następne 400 lat (choć ktoś złośliwy powie, że jako prorok powinien to po prostu wiedzieć). Stanowczo za dużo wymagamy od naszych przodków.

³⁷ Piotr Skarga, *Kazania sejmowe*, op. cit., s. 171.

Pewien amerykański historyk literatury stara się więc wytłumaczyć Szekspira z powodu *Kupca weneckiego*³⁸, podobnie jak my Skargę z braku tolerancji. Coraz rzadziej w spojrzeniu na historię korzysta się z subtelnych narzędzi, które nazywamy czasem.

Czego więc możemy nauczyć się od przeszłości, czego możemy dowiedzieć się od Skargi? Myślę, że warto rozmawiać z umarłymi i wybaczać im ich słabości. Żadne poglądy, żadne racje czy idee nie ostaną się na zawsze. Dzieje ludzkiej wiedzy to kompendium błędów i porażek, dlatego wierzyć w tę wiedzę byłoby szaleństwem, gdyby nie wierzyć w nią nie było jeszcze większym szaleństwem. Myślę, że gdybyśmy mieli szczęście obudzić się za 400 lat, byłibyśmy nie mniej zaskoczeni niż ksiądz Piotr Skarga. Dlatego wygłaszając skargę nad Skargą, skarżę się trochę nad ludzką kondycją, nad sobą samym. Za ludźmi zawsze przecież rozciągają się cmentarze, w tym także cmentarze idei.

Szkoda tylko, że niewielu ma dar słowa Piotra Skargi – bo tylko Skarga może Skargę pochwalić i tylko Skarga może się na Skargę poskarżyć.

The Complaint about Skarga. Celebrating the 400th anniversary of his death

The article is dedicated to Jesuit Piotr Skarga, one of the most eminent religious writers at the turn of the 16th and 17th centuries. His most important works, such as – for example – *Lives of the Saints*, polemicize with Renaissance culture. Skarga presented his political program in famous Sejm Sermons. It was based on some principles, among which the most important are: to strengthen the king's power, to abolish the unjust regulations and – above all – to eliminate the religious tolerance. Being the king's Zygmunt III Waza court preacher, Skarga had a considerable influence on Polish politics. Nowadays, his activity and political views arouse much controversy. The author of the article puts some questions: what is the sense in celebrating the 400th anniversary of Skarga's death? What can we do with tradition that is completely opposite to the ideas of our times? Can we demand that the authors of the past observe the political correctness?

Key words: renaissance, baroque, counter-reformation, Society of Jesus, preaching, sermon, rhetoric, religious tolerance

³⁸ Stephen Greenblatt, *Shakespeare. Stwarzanie świata*, przeł. B. Kopec-Umiastowska, Warszawa 2007, s. 246-277.

